

Olgierd Czerner

W trzydziestolecie powojennej opieki nad zabytkami

Ochrona Zabytków 27/3 (106), 171-179

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



1. Warszawa, Nowe Miasto, stan z 1969 r. (fot. J. Bułhak)

1. Warsaw, Historical New Town district in its state in 1969

OLGIERD CZERNER

W TRZYDZIESTOLECIE POWOJENNEJ OPIEKI NAD ZABYTKAMI

W samym zaraniu powstawania socjalistycznego ustroju w Polsce, kiedy na niektórych obszarach kraju trwały jeszcze działania wojenne, podejmowano już pierwsze prace konserwatorskie. Wydawało się bowiem sprawą bezsporną, że trzeba ratować pozostałości kulturalnego dziedzictwa narodu, resztki, których nie zdążył zniszczyć lub wywieźć hitlerowski okupant.

Już 30.VIII.1945 r. został zatwierdzony program postępowania w dziedzinie zabytków; jego autorem był Generalny Konserwator — Jan Zachwatowicz. W programie tym, wobec bezprecedensowego zniszczenia zabytków w Polsce, w tym również najświetniejszych dokumentów rozwoju polskiej kultury, dopuszczano możliwość pełnych rekonstrukcji, odbudowy od fundamentów wybranych obiektów. Doceniano bowiem znaczenie zabytków jako elementów szerokiego społecznego wychowania kulturalnego i dlatego postulowano przywracanie im możliwie pełnej i świetnej formy, a zarazem poprzez adaptację włączanie ich we współczesne życie. Zdawano sobie sprawę, że w nowych warunkach ustrojowych zabytki stanowią szczególną własność całego narodu; własność ta powinna być społeczeństwu szeroko udostępniona i zarazem winna podlegać jego opiece.

W części dotyczącej dopuszczenia możliwości całkowitej odbudowy niektórych obiektów sam autor uznał program za cofnięcie się w „wysublimowanej nauce konserwatorskiej”, lecz w danym momencie był to „jedyny możliwy sposób postępowania”. Z upływem czasu coraz szerzej podejmowane odbudowy lub rekonstrukcje — niejednokrotnie bez uzasadnienia — powodowały brak środków i możliwości wykonawczych na zajęcie się sporą liczbą zachowanych jeszcze autentyków. Dlatego stopniowo, bez formułowania zmian programowych, mniej więcej od około 1960 r. zainteresowanie służby konserwatorskiej przeniosło się na opiekę nad zabytkami istniejącymi. W ostatnich latach sporadycznie, w wypadkach szczególnie uzasadnionych, powraca się do praktyki pierwszych lat. Zarazem wydaje się, że stoimy wobec konieczności sformułowania nowego programu w dziedzinie ochrony zabytków, właściwego dla socjalistycznego państwa, zamierzającego w krótkim czasie dorównać najbardziej gospodarczo rozwiniętym krajom.

Doświadczenia minionych trzydziestu lat pozwalały także na podejmowanie zagadnień rozwijających zarówno teoretyczną, jak i praktyczną wiedzę konserwatorską.



2. Poznań, Rynek Starego Miasta z ratuszem odbudowanym w latach 1946—1954 (fot. K. Jabłoński)
 2. Poznań, Old Town Market Square with the renaissance Town Hall restored in 1946—1954.

W zakresie teorii sformułowano pojęcie restytucji zabytku i próbowano określić wartość budowli zrekonstruowanych. Konserwatorom i badaczom przyznano prawo do traktowania zabytków jako materiału podlegającego ustawicznej rewizji dotychczasowych ocen i wydobywania coraz nowych wartości dla potrzeb zarówno szerokich rzesz, jak i specjalistów. Sformułowano kryteria klasyfikacji zabytków architektury i budownictwa, częściowo również w odniesieniu do zabytków ruchomych i zabytkowych zespołów urbanistycznych. W ostatnim okresie dotychczasowe kryteria klasyfikacji zabytków nieruchomości zostały poddane poważnej krytyce. Skromny pozostawał przez cały czas nurt dociekań nad wartością autentyzmu. Jeśli wolno nam czynić paralełę z przemianami, jakie przeszła teoria ochrony przyrody na rzecz zasad ochrony środowiska naturalnego człowieka, to można z całą pewnością stwierdzić, że teoretyczne dociekania w dziedzinie konserwacji zabytków będą musiały ulec radykalnemu przekształceniu.

Rozwój praktycznej wiedzy poszedł w kierunku przyciągnięcia do współpracy różnych specjalistów, wyzyskania osiągnięć innych dyscyplin wiedzy ścisłej i spożytkowania właściwości nowych materiałów. Nie odbywało się to we wszystkich specjalnościach równomiernie. Najlepsze rezultaty — jak się wydaje — osiągnęli konserwatorzy zabytków ruchomych, najgorsze — obiektów architektury. Wprawdzie w tym drugim przypadku czyniono sporadyczne próby stosowania najnowszych technologii i materiałów, lecz szybko o tym zapomniano i na co dzień popełniano niewybaczalne błędy, o szkodliwości których wiadomo już od dziesiątków lat. Poważnie na takim postępowaniu zaważyły też możliwości ekonomiczne i niskie kwalifikacje wykonawców.

Bezpośrednio po wojnie w działalności dotyczącej ochrony dóbr kultury pod względem prawnym obowiązywała ustawa z 1928 r., którą jedynie przystosowano dodatkowymi zarządzeniami do wymogów zmienionych stosunków

prawno-ustrojowych. W 1962 r. uchwalono nową ustawę, ujmującą wprawdzie w jedną całość wszystkie zagadnienia ochrony zabytków i muzealnictwa, ale zarazem odwołującą się do zbyt wielu zarządzeń wykonawczych, w części tylko podjętych. Warunki współpracy z władzami budowlanymi i komunalnymi zostały w niej tak sformułowane, że w praktyce nie spełniały pokładanych nadziei. Ewidentnym dowodem braków ustawy jest fakt, że właśnie od momentu jej uchwalenia notujemy największe straty w zabytkach nieruchomości, chociaż wpływ na to zjawisko miały również i inne przyczyny.

Środki finansowe przeznaczone na konserwację obiektów zabytkowych płynęły z różnych źródeł. Kontrolę wielkości i sposobu ich wydatkowania można było prowadzić tylko w odniesieniu do budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Pozostałe środki zależały od dobrej woli i lokalnych możliwości. Rozdział środków centralnych wydawał się częstokroć nazbyt równomierny, nie uzasadniony rozmieszczeniem zabytków w Polsce, przeciętną ich wielkością i wartością w poszczególnych regionach. Rzutowały jednak na to również możliwości wykonawcze, chociaż i w tej mierze zdarzało się odciąganie fachowców z terenów wymagających rozszerzenia prac do zadań pozornie tylko ważniejszych. W ostatnich latach prowadzi się akcję zwiększania środków i możliwości wykonawczych przez organizowanie mecenatu wielkich przedsiębiorstw państwowych, co w sporadycznych wypadkach daje korzystne efekty.

Organizacja służby konserwatorskiej przez długie lata polegała na dość ścisłym podporządkowaniu, szczególnie merytorycznym, organów terenowych szczebla wojewódzkiego organowi centralnemu. W miarę jednak jak fachowość organu centralnego ulegała pogorszeniu, zaś działalność administracyjnych władz terenowych była coraz bardziej niezależna, skuteczność działania konserwatorów wojewódzkich malała lub była ograniczana. Od początku 1972 r. dla wzmocnienia fachowej opieki nad zabytkami architektury i urbanistyki oraz związanymi z nimi zabytkami ruchomymi utworzono ponownie w Ministerstwie Kultury i Sztuki stanowisko Generalnego Konserwatora. Od 1.I. 1962 r. działa w Warszawie Ośrodek Dokumentacji Zabytków, opiekujący się specjalistycznymi wydawnictwami, gromadzący niezbędny zasób informacji fachowych i służący pomocą konserwatorom. Niemniej jednak niezależność merytorycznego działania fachowej, terenowej służby konserwatorskiej wymaga szybkiego wzmocnienia.

Fachowa kadra konserwatorska, jaka podjęła działalność w latach 1944—1945, nie była liczna. Byli to przede wszystkim specjaliści o dużym doświadczeniu zdobytym w latach mię-



3. Poznań, kościół katedralny odbudowany w latach 1946—1956 (fot. Z. Świechowski)

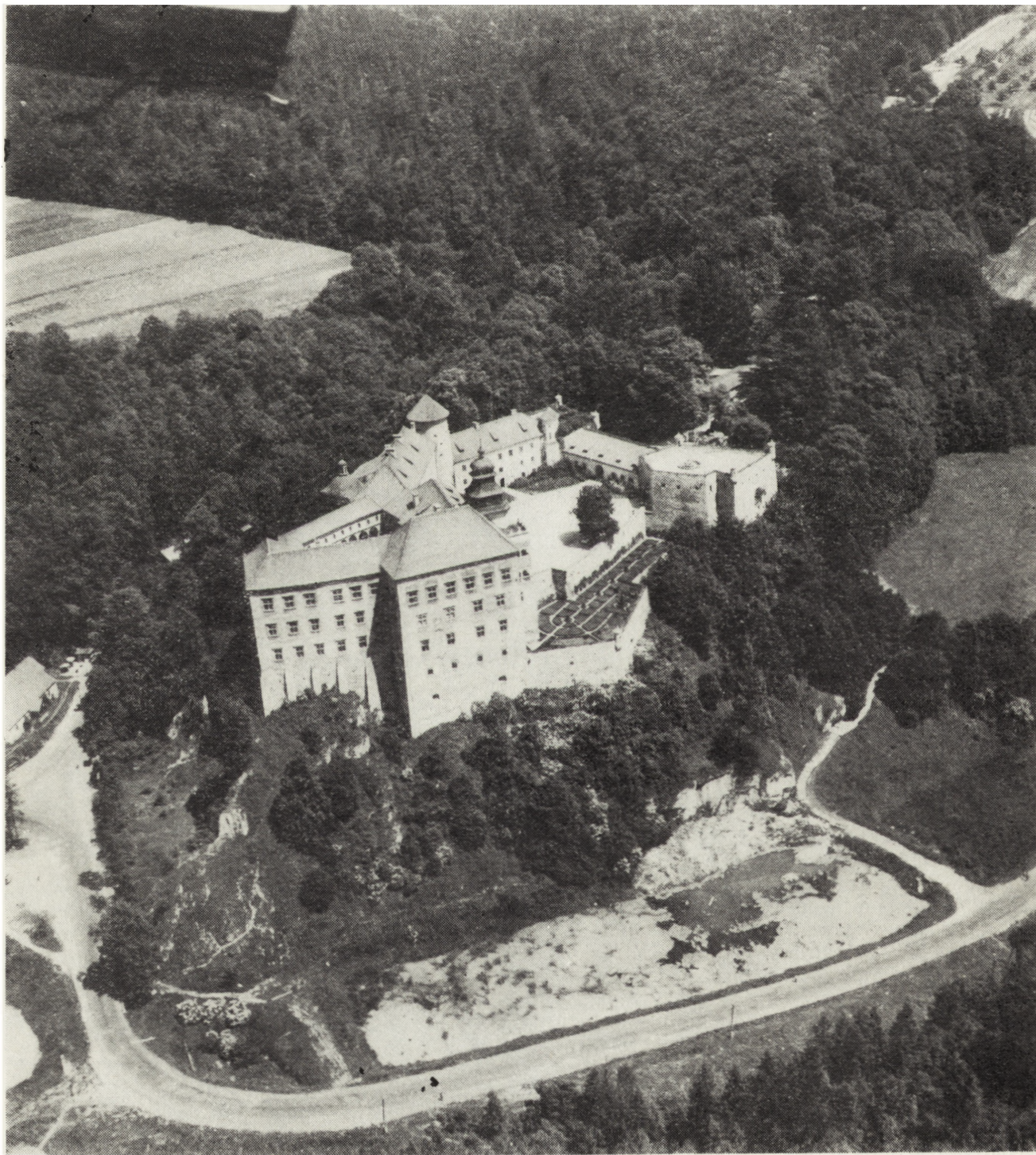
3. Poznań, Cathedral restored in the years 1946—1956

zwojennych i częstokroć legitymujący się bezprzykładnym poświęceniem na polu ratowania dóbr kultury w okresie okupacji. Z upływem lat do grona tego dołączali historycy sztuki, architekci i konserwatorzy kończący studia w pierwszych powojennych latach. Podejmowali oni z młodzieńczym zapałem pracę, mając wyjątkową szansę szybkiego nabycia praktycznego doświadczenia. Kadra ta około 1960 r. stanowiła już poważny potencjał, później jednak, a szczególnie po 1965 r. zaczął on maleć. Obecnie z dużym niepokojem zauważamy poważne braki, szczególnie w państwowej służbie konserwatorskiej.

W pierwszych latach po wojnie prace konserwatorskie — podejmowane przede wszystkim przy realizowaniu zadań odbudowy — prowadzone były przez bardzo różne grupy wykonawcze. Dość szybko jednak zaczęło się wykształcać specjalistyczne wykonawstwo w obrębie resortowego przedsiębiorstwa — Pracowni Konserwacji Zabytków (PKZ). Około 1960 r.

przystały istnieć grupy wykonawcze zorganizowane wcześniej przez niektórych konserwatorów. PKZ stały się niemal monopolistą. Ich możliwości określiły wielkość realizowanych zadań, ich umiejętności z jednej strony, natomiast braki w sprzeczności z drugiej — poziom wykonywanych prac. Zasady organizacyjne oraz przyjęte w dziedzinie konserwacji zabytków architektury sposoby rozliczania powodują od kilkunastu lat unikanie prac konserwatorskich, jak też nowoczesnych technologii, preferowane są natomiast realizacje elementów nowych z możliwie kosztownych materiałów. Znacznie lepiej przedstawiają się prace przy konserwacji zabytków ruchomych, chociaż i tutaj wysokie koszty nie odpowiadają zbyt często poziomowi wykonanych czynności. W skromnym zakresie konkurentem PKZ pozostaje jedynie wykonawstwo Kierownictwa Odnaczenia Zamku Królewskiego na

przystały istnieć grupy wykonawcze zorganizowane wcześniej przez niektórych konserwatorów. PKZ stały się niemal monopolistą. Ich możliwości określiły wielkość realizowanych zadań, ich umiejętności z jednej strony, natomiast braki w sprzeczności z drugiej — poziom wykonywanych prac. Zasady organizacyjne oraz przyjęte w dziedzinie konserwacji zabytków architektury sposoby rozliczania powodują od kilkunastu lat unikanie prac konserwatorskich, jak też nowoczesnych technologii, preferowane są natomiast realizacje elementów nowych z możliwie kosztownych materiałów. Znacznie lepiej przedstawiają się prace przy konserwacji zabytków ruchomych, chociaż i tutaj wysokie koszty nie odpowiadają zbyt często poziomowi wykonanych czynności. W skromnym zakresie konkurentem PKZ pozostaje jedynie wykonawstwo Kierownictwa Odnaczenia Zamku Królewskiego na



4. Pieskowa Skała, zamek odbudowany w latach 1947—1963 (fot. Z. Siemaszko)

4. Pieskowa Skała, The Castle rebuilt in the years 1947—1963



5. Białystok, pałac odbudowany w latach 1946—1950 (fot. E. Kupiecki)

5. Białystok, Branicki Palace rebuilt in 1946—1950

Wawelu. Mimo tych zastrzeżeń PKZ stały się przez minione lata poważnym specjalistycznym przedsięwzięciem, podejmującym również zadania poza granicami kraju.

Włączenie w obręb państwa polskiego w 1945 r. jego prastarych ziem nad Odrą, Nysą i Bałtykiem zmieniło stan ilościowy i jakościowy zasobu zabytków nieruchomych i ruchomych. Ogromna ich część była poważnie zniszczona, częstokroć w ramach całych zespołów urbanistycznych (np. we Wrocławiu, Gdańsku, Głogowie, Pyrzycach). Pod względem zniszczeń podobnie przedstawiała się sytuacja na ziemiach nadwiślańskich, a szczególnie w stolicy kraju, w Warszawie. Wielkość poniesionych strat bywała już wcześniej podsumowywana szczegółowo i nie miejsce tutaj na ich przytaczanie. Trzeba jednak przypomnieć, że wiele rodzajów zniszczeń spowodowanych zostało użyciem totalnych nowoczesnych metod i środków zagłady. Domagając się zastosowania nowoczesnych technicznie i technologicznie metod ratowania zabytków fakt ten trzeba mieć na względzie. Nie chodzi tu oczywiście o paralele terminologiczne, lecz o skalę zjawisk.

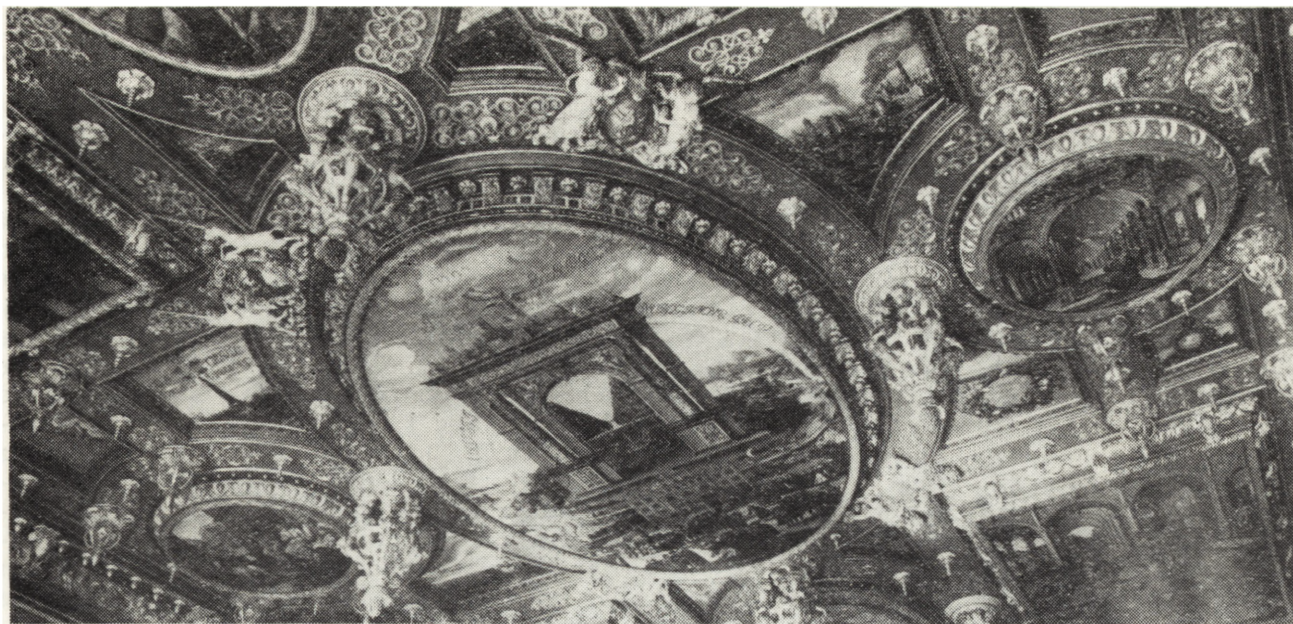
Nie od razu można było ocenić liczebność i stan tego, co się zachowało po wojnie. W zakresie zabytków nieruchomych obrachunków dokonano dopiero około 1964 r., szacując liczbę

zabytków na ponad 36 000 obiektów. Dziś wiemy, że nawet wówczas dane te już nie były prawdziwe. Wysiłek narodu w przekształcaniu gospodarki kraju, w tworzeniu nowej sieci osiedleńczej odwrócił uwagę od codziennej dbałości o zabytki, szczególnie o obiekty słabo lub w ogóle nie użytkowane. Spowodowało to znaczne straty wśród zabytków budownictwa mieszczańskiego, jak też pałaców i dworów. Wprowadzona szeroko w życie i podana do powszechnej wiadomości, a traktowana początkowo jako wyłącznie wewnętrzna sprawa konserwatorska, klasyfikacja zabytków przyniosła również nie zamierzone szkody. Przy jednoczesnych znacznych ubytkach obiektów starszych łączna liczba obiektów była rekompensowana wciąganiem do rejestru zabytków architektury z XIX—XX w. W tym wypadku jednak także nie potrafiliśmy zabezpieczyć istnienia najcenniejszych przykładów architektury i budownictwa z czasów wzrostu kapitalizmu i kształtowania się nowoczesnej klasy robotniczej.

W ostatnim roku podejmuje się szeroką akcję znalezienia użytkowników dla nie zagospodarowanych zabytków. Akcja ta przynosi już pewne efekty, ale daleka jest jeszcze od ostatecznego sukcesu. Niestety rozmieszczenie zabytków nie użytkowanych nie pokrywa się z rozmieszczeniem potencjalnych mecenasów.



6. Wrocław, wnętrze kościoła Św. Marii Magdaleny, stan z 1970 r. (fot. K. Jabłoński)
6. Wrocław, Interior of St. Magdalen Church in its state in 1970



7. Gdańsk, ratusz, plafon z Wielkiej Sali Rady, stan z 1970 r. (fot. W. Górski)

7. Gdańsk, a painted ceiling in the Great Council Hall in its state in 1970



8. Kraków, ołtarz Wita Stwosza, fragment sceny środkowej, stan z 1974 r. (fot. K. Jabłoński)

8. Cracow, Altar by Vit Stwosz, fragment of the central scene in its state in 1974

Mamy zarazem zbyt wiele przykładów sąsiedowania od lat o miedzę nie użytkowanego zabytku z bogatym, lecz „ślepy” przedsiębiorstwem lub instytucją. Może takie jednostki winny być obciążane specjalnym podatkiem, który będzie przeznaczony na fundusz ratowania naszego wspólnego dobra?

Powojenny dorobek w dziedzinie ochrony i ratowania zabytków jest bardzo poważny. Jest w nim zawarty wielki wysiłek odbudowy i restytucji całych zespołów — w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Wrocławiu, Bolesławcu. Są również znakomite indywidualne osiągnięcia, które mogą być rzucone na szalę porównań z najlepszymi, wysublimowanymi osiągnięciami zagranicznymi. Prace przy wielkich świątyniach Wrocławia, Poznania i Gdańska, pałacach w Łazienkach i w Wilanowie, zamku na Wawelu, ratuszach w Poznaniu i Toruniu — są powszechnie cenionym dorobkiem polskiego konserwatorstwa. Spora, jeśli nie przeważająca ich część, nie była jednak udziałem PKZ.

Do dziejów polskiej praktyki konserwatorskiej weszły też prace przy najwartościowszych zabytkach wyposażenia: ołtarzu Wita Stwosza, witraży kościoła dominikańskiego w Krakowie, portalu ołbińskim we Wrocławiu, konsoli z Mojżeszem w Toruniu, artystycznym wyposażeniu Wilanowa, polichromii w Dębnie i wielu innych.

Wielką zasługą polskiego konserwatorstwa jest utworzenie po wojnie specjalistycznego czasopisma, regularnie publikowanej od 1948 r. „Ochrony Zabytków”. Na jej łamach ogłaszano materiały podsumowujące lub przynajmniej wzmiankujące teoretyczne i praktyczne działania konserwatorskie. Forma tego czasopisma, zakres zainteresowań zmieniały się, zdobyło ono poważną pozycję i ma stałych odbiorców w kraju i za granicą. Również trwałym dorobkiem specjalistycznego piśmiennictwa jest seria wydawnicza „Teki Konserwatorskie” oraz „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków”. Pojawiały się w minionych latach także regionalne efemerydy wydawnicze, mające swoje określone wartości, jak też publikacje podsumowujące, czasem nawet obcojęzyczne. Dla celów edukacyjnych lub popularyzatorskich wydano skrypty lub samodzielne pozycje typu monograficznego. Nie zdobyło się jednak na przygotowanie obszernego, bo-

gato ilustrowanego podręcznika, który zyskałby zapewne wielu czytelników.

Szersza popularyzacja zagadnień konserwatorskich była również prowadzona na łamach czasopism niefachowych. Przebiegała ona bardzo różnie. W latach 1945—1955 powszechnie pasjonowano się ratowaniem zabytków, ale już w latach sześćdziesiątych publikacji takich ukazywało się coraz mniej. W tym też czasie zespoły zabytkowej zabudowy mieszczańskiej, wiejskie pałace i dwory popadały w ruinę i były rozbierane. Nie oznacza to, że idee ochrony zabytków przestało społeczeństwo doceniać. Nadal istnieli i chcieli działać społeczni opiekunowie zabytków, jednakże coraz gorsza w tej mierze świadomość przedstawicieli administracyjnych władz terenowych niżyła szczyblę powodowała ograniczenie możliwości w owym działaniu. Od dwóch, trzech lat sytuacja ulega poprawie. Narasta ponownie powszechne przekonanie o konieczności wzmocnienia opieki. Pojawia się na ten temat coraz więcej publikacji prasowych, programów radiowych i telewizyjnych. Poparcia sprawie udzielili przedstawiciele najwyższych władz. Powołano do życia Towarzystwo Opieki nad Zabytkami.

Jak nas oceniają w świecie? Z jednej strony spotykamy się z krytyką naszej akcji odbudowy, określanej jako budowa gigantycznych makiet. Z drugiej strony ci, którzy efekty owych przedsięwzięć oglądali w naturze, częstokroć wycofują się z pierwotnych poglądów. Wysoko jednak bywają oceniane nasze stricte konserwatorskie prace. Jeden z angielskich specjalistów napisał o restauracji kościoła NP Marii na Piasku we Wrocławiu, że jest to najlepiej odrestaurowana po wojnie świątynia w Europie. Polakom powierzono zorganizowanie w 1965 r. inauguracyjnego kongresu ICOMOS. Polscy konserwatorzy byli dobrze oceniani we Florencji, Egipcie, Monachium — wszędzie tam, gdzie prowadzili prace.

Jeśli więc w tej okolicznościowej publikacji obok retrospekcji pojawiły się również słowa krytyki i sugestie kierunków poprawy, to proszę je traktować jako wynikające z autentycznej pasji służenia idei ochrony zabytków.

doc. dr hab. Olgierd Czerner
Redaktor naczelny „Ochrony Zabytków”

THE THIRTY YEARS OF POST-WAR PROTECTION OF CULTURAL HERITAGE

The first conservations started in this country already within the early period of the newly formed political and social system. On August 30, 1945 an extensive programme of activities in this field has been formally

approved; as a consequence of unprecedented losses suffered by cultural heritage in Poland the necessity emerged to rebuild the key elements of the country's culture. In the 1960's the interest of practicing

conservators and restorers was chiefly focused on protection of historical monuments that have survived and only in recent years may be observed some signs of return to practices from the early years after the country's liberation. No doubt, however, that a good deal of experience gathered during the thirty years of activities greatly contributed to development of both theoretical and practical knowledge of those dealing with conservation and restoration.

In 1972 once again was established the post of Chief Conservator to make the skilled care of architectural and townplanning monuments more effective. The ranks of conservators and restorers undertaking their work in 1944—1945 were extremely scarce, however, they were growing systematically with the passing time and now some deficits are to be noted only in the government conservation services.

Unlike in early post-war years, when the restoration and conservation were carried out by various working teams and companies, at present they are realized by a state-owned company known as The Ateliers for Conservation of Cultural Property entrusted with almost monopolistic rights and active not only in this country but also abroad. Contributions made by that

Company to restoration of entire urban centres and especially of ancient palaces, castles and sacred buildings were quite enormous.

Acting since January 1962, being the date of its establishment, the Historical Monuments Documentation Centre, Warsaw is responsible for specialized publications, collecting of information and giving as extensive as possible aid to conservators and restorers. An undisputable merit of Polish conservators consists in publication, since 1948, of a quarterly "Protection of Historical Monuments" and of a series known as the "Library of Museums and Historical Monuments Protection".

Both popularity and interest in conservation were most vivid in 1945—1955 but in the 1960's some stagnation prevailed; at present the situation improved which the fact may be evidenced by appearance of numerous publications, organization of an all-country action called „The Monuments are awaiting their owners" and the establishing of the Society for Preservation of Cultural Property.

As is well known fact the foreign professional circles are highly appreciating our achievements in art of conservation and the Polish conservators have deserved a wide reputation.